

Historia Legii: Powitanie bohaterów z Wembley

Łódź, 26 sierpnia 2009 r. godz. 13:10

Spotkanie Anglia - Polska na Wembley, rozegrane 17 października 1973 roku na zawsze przejdzie do historii polskiego futbolu. Prowadzeni przez Kazimierza Górskiego Polacy sprawili olbrzymią niespodziankę, osiągając "zwycięski remis", który dał im awans do Mistrzostwa Świata w Niemczech. O tym pojedynku oraz interwencjach Jana Tomaszewskiego do dziś napisano wiele. Mało kto jednak wie, że po powrocie do kraju reprezentacja sukces świętowała na stadionie Legii.

24 października 1973

"Dokładnie tydzień po meczu z Anglią (ten odbył się 17 października 1973 roku o g.19:45) wylądowaliśmy znów na lotnisku w Warszawie. Tym razem uroczyste spotkanie odbyło się na stadionie warszawskiej Legii punktualnie o godzinie 15" - wspomina w książce "Z ławki trenera" Śp. Kazimierz Górski.

"Wróciliście do kraju w chwale, życzymy sukcesów w finale" - głośno słowa hasła na transparencie zawieszonym nad trybunami. Kiedy wchodziliśmy na płytę boiska rozległy się dźwięki marsza wykonywanego przez reprezentacyjną orkiestrę garnizonu warszawskiego. Długo huczały brawa. Potem w imieniu młodzieży wygłosił przemówienie powitalne przewodniczący Zarządu Stołecznego ZMS, Piotr Nurowski, a każdy z nas otrzymał pęk czerwonych goździków. Głos zabrał następnie przewodniczący GKKFiT, Bolesław Kapitan, dekorując piłkarzy medalami "Za wybitne osiągnięcia sportowe".

"Jeszcze raz dziękuję wam z całego serca i życzę nowych sukcesów w pojedynkach finałowych MŚ" - powiedział.

W imieniu piłkarzy za serdeczne przyjęcie podziękował kapitan drużyny, Kazimierz Deyna, następnie mówił jeszcze prezes PZPN, Jan Maj, i wreszcie mnie poproszono o głos. "Mecz z Anglią to już historia" - stwierdziłem między innymi - a nam trzeba myśleć o nowych zadaniach i jak najlepszym przygotowaniu się do startu w mistrzostwach. Wydaje mi się, że zakwalifikowanie się naszej drużyny do szesnastki najlepszych nie jest jeszcze jej ostatnim słowem. Korzystając z okazji, dziękuję wszystkim, którzy się do naszego sukcesu przyczynili - przede wszystkim więc piłkarzom, ale także działaczom, trenerom i oczywiście kibicom, którzy tak skutecznie za nas trzymali kciuki".

Tego dnia odbyło się spotkanie z przedstawicielami kierownictwa Partii. Złożono nam ponownie gratulacje" - wspomina Kazimierz Górski.

Nie tylko Tomaszewski i Domarski przyczynili się do "zwycięskiego" remisu na Wembley. "Wszyscy nasi piłkarze bez wyjątku stanęli na wysokości zadania" - mówił Górski. O legionistach wypowiadał się następująco: "Jeśli Tomaszewski zdobył tak wielką popularność za liczne interwencje, to w równym stopniu zasłużył na nią Kazimierz Deyna, niestrudzony w rozbijaniu ataków angielskich, prawdziwy mózg drużyny. Wreszcie Robert Gadocha ruchliwy jak żywe srebro, wędrujący nieustannie od bramki przeciwnika na własne pole karne. A Leszek Ćmikiewicz? Godny jest tylko superlatyw za mądrą grę i wielką przydatność (...)"

Poprzednie teksty historyczne znajdziecie w dziale Historia.